

wał się dokoła téj dziwnej charakterystycznej okolicy; a widząc od strony południowej, dokąd mu dążyć było potrzeba, same jedynie bagna i błota, przekonał się że żadnym sposobem wojsk swoich na Wołyni przeprowadzić nie może. Postanowił przeto zatrzymać się tu czas niejaki, zanim armia jego nie nadejdzie. Z Pińska robił wycieczki do Klecka, Nieświeża i Słucka i w miastach tych zmusił załogę do poddania się. Około 3 czerwca opuścił miasto. Wojska przeto szwedzkie miesiąc prawie bawiły w Pińsku, i dotąd ten ich pobyt pozostał w żywej tradycji ludu, tém bardziej, że Karol wychodząc, do szczętu zniszczył przedmieście należące do księcia Wiśniowieckiego, ówczesnego starosty pińskiego, żarliwego stronnika Augusta, a wspaniały, nowo rozpoczęty pałac jego w powietrze wysadzić rozkazał. Ślady tego pałacu, a raczej zamku, dotąd pozostały, i jeśli dziś już o architekturze jego nie zdołamy nic powiedzieć, przynajmniej, sądząc z obszaru jaki zajmował, domyślać się można, że na bardzo wielką wzniesiony był skalę.

Reszta XVIII wieku zbiegła spokojnie dla mieszkańców Pińska. Miasto nanowo zaczęło się podnosić w zamożność przez rozszerzone stosunki handlowe, chociaż z tego handlu przez zbytnie przeludnienie i przewagę Żydów, oni jedni najwięcej korzystali. Pińsk i cały powiat piński należał do województwa brzeskoliteńskiego i jako miasto powiatowe nieobszerne miał jurysdykcyę. Do ożywienia jednak i podniesienia miasta przyczyniały się nieco uczelnie miejscowe. Po kassacie jezuitów 1773 r. i upadku ich uczelni, przodowała w Pińsku sześćio-klassowa szkoła franciszkańska i również sześćio-klassowa pijarska w Lubieszowie, o kilka mil od Pińska. Ta ostatnia zwłaszcza dobrym odznaczała się kierunkiem i uświetniła się imieniem Adama Stanisława Naruszewicza, Leona Borowskiego, ks. Moszyńskiego i wielu innych, którzy w niej wychowanie brali.

Król Stanisław-August ciekawy był widzieć dzieło hetmana Ogińskiego i Mateusza Butrymowicza, i w r. 1784 przyjechał do Pińska, gdzie go biskup smoleński Naruszewicz świetną przywitał przemową, a szlachta tłumnie się zebrawszy, radośnie i hojnie podejmowała. Przejazdзка Stanisława-Augusta do majątku Butrymowicza Krystynowa i opatrywanie usypanej niezmiernie forsownie grobli, oraz podróż do Horadźca, gdzie był kanał muchawiecki, wyraźnie cel przyjazdu królewskiego wskazują. Umiał on ocenić ogromne na owe czasy zakłady i pojmował ważne dla handlu wewnętrznego znaczenie Pińska.

O bieżącym stuleciu dziejów tego miasta to tylko wspomnieć możemy, że wcielone do gubernii mińskiej i zanadto oddalone od ogniska administracyi gubernialnej, zapomniane dziś zostało. Jedynie tylko w czasie głodu w roku 1845 i wojny krymskiej 1855 r. przekonano się ile ważnym portem jest Pińsk, gdyż w owe lata był prawdziwym śpichrzem zbożowym dla dalekiego naokół promienia. Mimo to wszakże nikt dotąd nie pomyślał o tém, że Pińsk z natury miejscowości swój powinien być środkowym miastem oddzielnej gubernii, do której, oprócz pińskiego, wejśćby mogły powiaty: mozyrski, rzeczycki, słucki, kobryński, a w części rowieński; tym bowiem sposobem i we względzie administracyjnym Pińsk stałby się ogniskiem, jak jest niém oddawna z położenia swego dla całej przestrzeni téj części Polesia.

Dla scharakteryzowania Pińszczyzny, podajemy tu kilka ubiorów ludu poleskiego, oraz kościółek katolicki ochowski. Ochowo wprawdzie niczem się nie uwydatniło w dziejach, lecz zda mi się że architektura tego prawdziwie wiejskiego, skromnego kościółka, warta zachowania w pamięci. Obraz w wielkim ołtarzu ma być bardzo starożytny, co na pierwszy rzut oka już poznać można. Wielki ołtarz niedawno wykonany został przez artystkę - amatorkę p. Helenę Skirmuntową. Robota rzeźbiarska pełna jest prostoty i gustu, choć może, jak dla tak ubożuchnej świątyni, nieco za wytworna. Co do typów i kostiumów ludowych, męskie odznaczają się dziwną skromnością i jednością, wszelkich ozdób pozbawioną; żeńskie zato celują różnaitością i nawet fantazyą. Podajemy tu tylko głównejsze ubrania, bo te w Pińszczyźnie niemal co wieś są inne. Najcharakterystyczniejsze bezwątpienia są te, jakie tu na mieszczance z Dawidgródka widzimy.

*Antoni Bądzkiewicz.*